

# CHATA POLSKA

**Prenumerata wynosi;**

kwartalnie . . . . . marek 3.00

miesięcznie . . . . . „ 1.00

**tygodnik  
ludowy.**

**Ogłoszenia.**

Za całą stronę 150 marek.

Za drobne ogłosz. po 75 f. od wyrazu.

**Adres Redakcji i Administracji: Białystok, ulica Warszawska 31.**

## Oświaty nam trzeba.

Srodze wyniszczyła nas wojna. Rolnictwo, główne źródło naszego utrzymania niedomaga. Fabryki unieruchomione straszą ciszą i pustką swych burzowych murów. Powszechnie odczuwa się brak najniezbędniejszych towarów. Drożyzna przekracza wszelką miarę. Głód i nędza zagląda przeraźliwie wielu ludziom w oczy. Wszyscy szukamy ratunku, staramy się złemu zaradzić i wejść na jaśniejszą drogę odrodzenia i dobrobytu.

Rad, które nam tę jaśniejszą drogę wskazują, słuchamy chętnie. Rozumiemy, że potrzebne nam są hurtownie rolniczo-handlowe, kółka rolnicze, sklepy spożywcze i tym podobne stowarzyszenia. Nikt z nas nie wątpi, że jedynie porządne organizacje społeczno-gospodarcze odsuną od nas te nieszczęścia, jakie wojna sprowadziła. Raju nie oczekujemy na ziemi. Wiemy, że skutki wojny nie łatwo i nie prędko usunąć się dadzą; trzeba w to wiele pracy i wysiłków włożyć. Nadzieja jednak lepszego jutra nam świta. Własnymi rękoma naszą przyszłość budować chcemy. Od rządu żądamy jedynie opieki i pomocy dla naszych organizacji, zwłaszcza w początkach ich istnienia.

„Potrzeba nam kółek rolniczych hurtowni rolniczo-handlowych, sklepów spożywczych, rad opiekuńczych“, rozlegają się powszechnie głosy. Ja dodaję jeszcze jedno hasło, hasło ważne: potrzeba nam oświaty.

Niema dobrze działającej organizacji społeczno-gospodarczej bez oświeconych członków, bez oświeconych kierowników. Niema dobrobytu bez oświaty. Kto zatem dąży do zabicia nędzy, musi popierać szerzenie oświaty. Niepodległość państwa polskiego i oświata to początki naszego odrodzenia.

Zapyta może zdziwiony powyższemi słowami czytelnik, czy jest ktoś, ktoby potrzeby oświaty nie uznawał? Nie! Jestem głęboko przekonany, że wszyscy, a w szczególności lud polski całym sercem, całą duszą oświaty pragnie, potrzebę jej rozumie. Dlaczego jednak tak mało dla podniesienia oświaty robimy? A roboty na tym polu jest tak wiele. Ilu ludzi nie umie czytać i pisać? Ile wsi nie ma szkół? Która wieś ma u siebie bibliotekę i czytelnię? Czy urządziła się u nas odczyty? „Nie nasza wina“, odpowiadają wszyscy, „niewola, ucisk obcych nie pozwalają nam na pracę oświatową“. Tak, lecz nie zwlekajmy! Czas ucieka. Wykorzystujmy wolność, jaka do nas obecnie zawitała! Roboty mamy wiele, ochoty do pracy zbraknąć nam nie powinno!



My obywatele wolnej Polski, pragnący mieć wszystkie obywatelskie prawa, oświecajmy siebie i innych!

Cóż robić? Odpowiedź jedna: organizujmy się! Tworzymy rozmaite organizacje społeczno-gospodarcze, ażeby zabić nędzę, twórzmy organizacje oświatowe, ażeby zabić ciemnotę! Wprawdzie każda organizacja społeczno-gospodarcza ma również oświatę na celu, jednak ani kółko rolnicze, ani sklep spożywczy nie obejmują całości oświaty. Dla szerzenia oświaty, potrzebne są odrębne organizacje oświatowe.

„Rząd powinien zająć się oświatą“, powie ktoś. Tak, ale przede wszystkim rząd i to świeżo powstały nie może wszystkiego zrobić, a powtórę, jeżeli ktoś nie żąda, że mu potrzebna jest oświata, że mu potrzebna jest szkoła, rząd nie będzie tej oświaty, ani szkoły nikomu narzucał.

Jakie organizacje istnieją dla szerzenia oświaty, dla zakładania szkół, bibliotek, czytelni i t. d.? Tym wszystkim w Polsce zajmują się zвычайnie Kola Macierzy Szkolnej. Siedziba Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej znajduje się w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 7). O wszelkie wskazówki w sprawach Macierzy można się zatem zwracać albo pod powyższym adresem, albo do Zarządu Macierzy Szkolnej w Białymstoku, albo też do redakcji „Chaty Polskiej“.

Zakładajmy zawczasu kół Macierzy Szkolnej, zwłaszcza w tych wsiach, które dotychczas szkoły nie mają! Kół Macierzy powinno natychmiast uznać konieczność założenia szkoły, poprosić inspektora szkolnego o wyszukanie na najbliższy rok szkolny nauczyciela, wnieść podanie na ręce inspektora o dopomożenie środkami państwowymi w utrzymaniu szkoły. To jest rzecz najważniejsza: każda wieś musi mieć szkołę.

Równocześnie należy przystąpić do założenia własnej biblioteczki, czytelni, do zaprenumerowania na wspólny rachunek kilku gazet i co jest rzecz bardzo ważna do wyszukania wspólnego dla wszystkich

naszych organizacji pomieszczenia, czyli do urządzenia tak zwanego domu ludowego.

Jeżeli to wszystko zrobimy, udowodnimy czynnie nasze zrozumienie potrzeby oświaty, wykażemy, że chcemy nie tylko jeść, ale także oświecać się.

J. O.



## Sprawa rolna w Sejmie polskim.

W sprawozdaniach naszych z Sejmu wspominaliśmy często, że bardzo wiele ważnych spraw jest omawianych i przygotowywanych w komisjach.

Jedną z komisji sejmowych jest komisja rolna; rozpatruje ona i przygotowuje do przedstawienia pełnemu Sejmowi sprawę rolną.

Komisja rolna składa się z 30 członków; weszło do niej 4 ludowców Piastowców kierowanych przez postać-włościanina Witosę, 7 z Polskiego Stronnictwa Ludowego, pod przewodnictwem postać włościanina Błażeja Stolarskiego, 3 ze Zjednoczenia Ludowego, kierowanego przez ks. Błazińskiego 3 socjalistów pod przewodnictwem postać Daszyńskiego, 2 z Narodowego Związku Robotniczego kierowanego przez postać Nowickiego i 11 ze Związku Narodowo-Ludowego z panem Korfantym na czele. Przewodniczącym komisji jest poseł Witos.

Komisja rolna zajął się już niektóre sprawy. Jedną ze spraw ważniejszych to przeprowadzenie ustawy o przymusowym wydzierżawianiu ziemi, leżącej odłogiem.

Przed świętami prowadziła ta komisja bardzo gorące rozprawy nad reformą rolną. Jakkolwiek cały Sejm, wszystkie stronnictwa uważają, że ten stan sprawy rolnej, jaki obecnie istnieje, nie jest zadowalający, to jednak istnieją wśród stronnictw różne poglądy na sposób rozwiązania sprawy rolnej.

Ostatecznie komisja uchwaliła niektóre wnioski i wydała komunikat o stanie sprawy rolnej w obecnej chwili, który poniżej przytaczamy.

Komisja rolna zajmowała się na szeregu ostatnich posiedzeń wyłącznie sprawą reformy rolnej. Po przeprowadzeniu zasadniczej rozprawy, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, opracowanie zasad reformy rolnej powierzono posłowi Janowi Dąbskiemu.

Poseł Dąbski opracował zasady reformy rolnej, ujmując je w 12 punktów. Nad temi zasadami rozprawiła komisja rolna przy współudziale p. ministra rolnictwa przez trzy ostatnie posiedzenia i przyjęła dotychczas 4 punkty wspomnianych zasad.

Przyjęte dotychczas punkty zasad reformy rolnej brzmią jak następuje:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd do opracowania w najkrótszym czasie, w każdym razie jednak nie później, jak w przeciągu miesiąca tych niezbędnych ustaw, któreby stworzyły i utrzymały w Rzeczypospolitej Polskiej nowy ustrój rolny, oparty na zasadach następujących:

1) Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oprócz się winien przede wszystkim na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności różnego typu i wielkości. Praca w tym kierunku zmierzająca obejmuje tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacji, powiększanie istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiarów samodzielnych jednostek gospodarczych, tworzenie gospodarstw drobnych do produkcji ogrodniczo-warzywnych, oraz tworzenie kolonii i ogrodów robotniczych w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

2) Właścicielami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby, które ukończyły szkołę rolniczą, przygotowały się praktycznie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa, lub ich spadkobiercy.

3) Regulatorem władania ziemią w Polsce, w myśl ustępu pierwszego, będzie państwo, które w tym celu musi mieć stały i dostateczny zapas ziemi.

4) Na zapas ten złożą się ziemi następująco:

a) ziemi będące własnością państwa;

b) objęte przez państwo: dobra należące do członków b. dynastji, panujących na ziemiach polskich i członków ich rodzin;

c) dobra rosyjskiego Banku włościańskiego i pruskiej komisji kolonizacyjnej;

d) dobra martwej ręki (duchowne, biskupie kapitułne, klasztorne, plebańskie i innych instytucji publicznych);

e) nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne;

f) dobra, nabyte podczas wojny z zysków lichwiarskich, i dobra osób, spekulujących ziemią

g) dobra, względnie części dóbr, wykupione drogą ustawowego przymusu od prywatnych właścicieli ziemskich po cenie ustawą określonej. Ustawa określi też maksimum ziemi folwarcznej dla każdego poszczególnego posiadacza, jako też maksimum obszaru ziemi folwarcznej, którą pozostałoby należało w poszczególnych okręgach państwa.

W pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczyć należy zapas ziemi dla tworzenia kolonii i ogrodów robotniczych z dogodną komunikacją na użytek robotników fabrycznych. W razie braku odpowiednich gruntów, państwo winno mieć możność przymusowego wykupu na ten cel wszelkich nadających się do tego gruntów.

W ten sposób przyjęta komisja rolna 4 punkty; pozostaje jeszcze do przyjęcia 8 punktów.

## Wojna.

Wielkie zwycięstwa wojsk polskich.

Zdobycie Wilna przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Zajęcie Baranowicz i Nowogródka. Przerwanie frontu ukraińskiego pod Lwowem.

Wielkie radosne wieści przyniósł nam tydzień świąteczny. Dzień w dzień nadchodzą wiadomości o wielkich zwycięstwach oręża polskiego nad wrogiem. Wszystkie serca polskie biją gorąco. Ze wszystkich piersi polskich wyrzywa się okrzyk radości i dziękczynienia.

Pierwsza ruszyła do walki armia generała Szeptyckiego. Dnia 17 kwietnia o godz. 5 rano po ciężkich, dobie trwających walkach została zdobyta Lida. Walki o Lidę były szczególnie upor-

czywe. Nieprzyjaciel zgromadził wielkie siły, przygotował się do obrony i umocnił pozycje. Piechota polska kilkakrotnie wyrzucała nieprzyjaciela z umocnionych pozycji bagnetami. Odznaczył się szczególnie pułk suwalski, który walczył z nieprzyjacielem pierś o pierś na ulicach miasta i biorąc dom za domem oczyszczał Lidę od wrogów. Miejscowi żydzi wspomagali bolszewików, strzelając z domów do naszych żołnierzy. Lecz i ta pomoc nie na wiele się przydała. Pod naporem naszych żołnierzy wróg uciekł w popłochu. W ręce polskie wpadł pociąg pancerny, kilka pociągów z lokomotywami, wielkie zapasy broni i amunicji, kilka armat i kilkadziesiąt karabinów maszynowych (kulomiotów). Wzięto do niewoli 350 bolszewików, w tej liczbie kilku komisarzy bolszewickich.

Ułani 7 pułku pod dowództwem majora Głuchowskiego, przecięli drogę cofającym się z pod Lidy bolszewikom. Major Głuchowski uderzył na cofające się tabory, broniące przez marynarzy bolszewickich, rozbił je i zdobył wielkie zapasy materiałów wojennych.

Mimo ciężkich walk i zmęczenia żołnierz polski nie spoczął ani na chwilę w pościgu za nieprzyjacielem. **Dnia 19 kwietnia o godz. 5 rano Wódz Naczelny Józef Piłsudski z oddziałami jazdy podpułkownika Beliny zajął Wilno.** Jednocześnie oddziały kowieńskiego pułku po uporczywej i krwawej walce zajęły Nowogródek. Zdobyto tutaj duże ilości materiału wojennego i amunicji i wzięto około 300 jeńców. Oddziały grupy generała Mokrzeckiego, po uporczywej walce, która trwała nieustannie przez pięć dni i pięć nocy zdobyły Baranowicze dn. 19 b. m. o godz. 7 rano. Nieprzyjaciel stawił wyjątkowo silny opór. Przez 2 noce trwała walka pod miastem na bagnety. Nasz bohaterski żołnierz dawał dowody nadzwyczajnego męstwa i wytrwałości.

Batalion szturmowy kapitana Komierowskiego i batalion pułku wileńskiego, tocząc bój na bagnety, wtargnęły pierwsze do miasta szerząc popłoch w śród nieprzyjaciół. Pułk białostocki zaatakował fortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie w Stwołowiczach, bronione zaciekle przez marynarzy bolszewickich. Brawurowym atakiem wyparto marynarzy z pozycji biorąc do niewoli 140 i zdobywając 11 kulomiotów. Kawalerja nieprzyjacielska, która przybyła na pomoc marynarzom, została również rozbita, tracąc znaczny tabor. W akcji na Barano-

wicze wielce zastąpili się ułani 10 pułku rotm Tomaszewicza, ułani grodzieńscy i pociągi pancerne „Śmiały“ i „Piłsudczyk“.

W ten sposób nieprzyjaciel został złamany na całej linii.

Jednocześnie oręż polski odniósł wielkie zwycięstwo pod Lwowem.

Dn. 16 b. m. waleczna załoga Lwowa pod dowództwem generała Jędrzejewskiego, będąc od szeregu dni stale pod silnym ogniem artylerji nieprzyjaciela, nie tylko wytrwała na swych pozycjach, ale zahartowana w walkach o gród polski uderzyła dn. 15 b. m. rano na silne pozycje nieprzyjacielskie pod Czartowską Skalą.

Zaskoczony brawurowym atakiem naszej piechoty, opuścił nieprzyjaciel Czartowską Skalę i wsie okoliczne, pozostawiając w rękach polskich bogate zapasy amunicji i prowiantów. Zdobyto około 12 karabinów maszynowych (kulomiotów) i kilkuset jeńców.

Dnia 19 b. m. o godz. 5 rano wojska gen. Iwaszkiewicza uderzyły skombinowanym atakiem na silnie ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie w okolicach Lwowa i przerwały front ukraiński, zadając olbrzymie straty nieprzyjacielowi.

Na froncie czeskim i niemieckim spokój, wojska polskie gen. Hallera z Francji, na które bezskutecznie czekaliśmy od tyłu miesięcy, zaczynają już przyjeżdżać do Polski. Pierwsze transporty pod wodzą gen. Hallera przybyły już do Warszawy, witane z radością przez mieszka-

Wieść o zdobyciu Wilna przybyła do Białegostoku w pierwszy dzień Wielkanocy. Redakcja „Chaty Polskiej“ wydała natychmiast dodatek nadzwyczajny, umieszczając w nim następujące wiadomości:

Telegram generała Szeptyckiego:

Generał Odyniec, Białystok

Życząc Panu Generałowi Wesółych Świąt donoszę Mu, że dziś w nocy zostały zajęte w boju Baranowicze i Nowogródek, a wieczorem Komendant Piłsudski zajął Wilno.

19. IV. 19,

Szeptycki.

Telegram generała Odynca:

Generał hr. Szeptycki

Razem z życzeniami Wesółych Świąt przesyła garnizon Białostocki Panu Generalowi gorące podziękowanie za tak chlubne i dla Ojczyzny tak wielkiej doniosłości zwycięstwo, oraz prosi w

imieniu wojska i wzruszonej ludności o przesłanie Naczelnikowi Państwa Komendantowi Piłsudskiemu wyrazów hołdu i czci.

Tłumy ludności czekającej na oswobodzenie kresów a szczególnie Wilna nie posiadają się z radości z wyzwolenia drogiego wszystkim Wilna i pozostałych tam rodzin i składają Naczelnemu Wodzowi najgorętsze podziękowanie, jak również temu niezrównanemu żołnierzowi, który sprawił, że pierwsza w Odrodzonej Polsce Wielkanoc pozostanie niezapomniana.

20. IV. 19.

Odyniec.

Wszyscy ze łzami radości w oczach czytali te wiadomości dziękując Stwórcy, że dzień Zmartwychstania Pańskiego stał się dniem wielkiej Radości polskiej.

## Wstępujcie do wojska Polskiego!

Biurowo zaciągu mieści się w Białymstoku, przy ul. Lipowej, 49.

## Konstytucja 3-go Maja.

Już tylko tydzień dzieli nas od obchodu rocznicy wiekopomnej Konstytucji 3-go maja. Gdzie więc jeszcze nie założono komitetów obchodowych, niech powstaną one natychmiast. Ubierzmy w dniu tym domostwa nasze zielenią i sztandarami i zorganizujmy obchody według programu podanego w poprzednim numerze „Chaty Polskiej“.



## Szkoła Rolnicza w Drohiczynie.

Nieżmiernie ważna placówka oświatowa powstała na terenie Ziemi Grodzieńskiej. W dniu 1 marca bieżącego roku otwarta została 11 miesięczna szkoła rolnicza w Drohiczynie powiatu Bielskiego.

Szkoła powstała za inicjatywą komisarza Rządu Polskiego w Bielsku p. Józefa Sienkowskiego przy pomocy zarządu powiatowego i Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Zarząd powiatowy dostarczył 60 morgów ziemi, budynki, nasiona, produkty spożywcze dla uczniów i nauczycieli po cenach kontyngensowych, narzędzia rolnicze i 10 tysięcy marek na pierwsze półrocze. Centralne Tow. Roln. dało zapomogę w kwocie 10 tysięcy marek.

Kurs szkoły trwa 11 miesięcy, a program zupełnie taki sam jak w Pszczelinie, Liskowie i Mieczysławowie. Kierownikiem szkoły jest p. Wacław Orłowski. Opłata za cały kurs wynosi 500 mk. za wszystko to jest za naukę, życie, mieszkanie, pranie i t. d. Jest to opłata nadzwyczajnie niska, jeżeli weźmiemy pod uwagę panującą dzisiaj drożyznę. Młody chłopiec zje teraz w domu napewno dużo więcej niż za 50 marek na miesiąc. Zawsze więc opłaci się posłać syna do szkoły. Nie mówimy już o tej wielkiej, nie dającej się niczem zmierzyć korzyści, jaką osiągnie młody chłopiec w szkole, oświecając swój umysł i wychowując się na wzorowego gospodarza polskiego.

Kandydaci do szkoły muszą już umieć czytać i pisać, trochę rachować i mieć ukończonych lat 16. W Drohiczynie są jeszcze wolne miejsca. Kto więc ma syna w tym wieku, a myśli o jego przyszłości niech go natychmiast posła do szkoły. Do Drohiczyna dojeżdża się koleją do stacji Siemiatycze na linii Białystok—Brześć Litewski. Z Drohiczynem można się rozmówić telefonicznie przez Bielsk.

Księży Proboszczy, oraz tych wszystkich, którym oświata ludu polskiego leży na sercu, uprasza się o zachęcanie do zapisywania się do szkoły.



## Okręgowe Stowarzyszenie Spożywców w Wołkowysku.

Ludzie będący w biedzie sami zaczynają sobie w sposób mądry radzić! Włościanie w powiecie wołkowyskim zmuszeni do płacenia bardzo wysokich cen za potrzebne im codziennie przedmioty użytku domowego i produkty spożywcze, jak sól, naftę, cukier i t. d. zmówili się i złożyli do wspólnej kasy około 115 tysięcy marek i postanowili sami, pomijając pośredników, wprost ze źródła sprowadzać te towary. Toteż między Żydami w Wołkowysku zakotłowało się. Pośrednicy, dotychczas łupiący, jak to mówią, dziesiątą skórkę z chłopca, czując, że nadchodzi koniec tej ich gospodarki, zaczęli między ludźmi opowiadać różne głupstwa,



jak na przykład, że udziałowcom przypadną pieniądze i t. d. Ale jednak nic z tego!

Gospodarze byli głusi na te kłamstwa, ponieważ nie chcieli dłużej znosić wycisku handlarzy, pragnęli zaś, by zysk, brany przez kupców, zostawał w kieszeni kupujących. A przecież wiadomo jak drogo kazali sobie płacić pośrednicy za towary i to w dodatku w złym gatunku i nierzetelnie odważone. W sklepie, właścicielami którego będą sami kupujący—spożywcy, oszukania takiego nie będzie. Oprócz nabywania towarów w swoim sklepie, właścianie będą mogli sprzedawać w nim swoje płody rolnicze, jak: masło, jaja i t. d., które są potrzebne dla matorolnych i mieszkańców miast. W ten sposób przyczyniliby się do obniżenia w mieście cen na produkty rolne, pobieranych obecnie przez żydów, którzy przytem starają się zapłacić jaknajmniej właściciom.

Szczególnie potrzebne jest takie stowarzyszenie teraz, gdy Rząd Polski ma nam przysłać towary. Gdyby nie było stowarzyszenia, co by się stało? Oto żydzi wykupiliby towary i potem z łaski i po wysokich cenach sprzedawaliby je, lub ukryli, by później sprzedać jeszcze po wyższych cenach.

23 marca odbyło się w Wołkowysku zebranie organizacyjne udziałowców, na którym wybrano tymczasową Radę Nadzorczą złożoną z 12 osób, która miała prowadzić stowarzyszenie i przyjęto ustawę to jest przepisy i prawa, na podstawie których podobne stowarzyszenia okręgowe, spożywców w byłym Królestwie Kongresowym się rządzą. Do stowarzyszenia na początek zapisało się około 4 tysiące udziałowców — właścian; wysokość jednego udziału oznaczono na 100 marek, można go jednak wpłacać ratami jak również kto chce może złożyć więcej udziałów. Dnia 4-go kwietnia odbyło się zebranie delegatów od stowarzyszonych—oo trudno żeby się zjechało 4 tysiące ludzi, dla tego przyjechał jeden delegat od 25 udziałowców i ci delegaci wybrali już stałą Radę Nadzorczą.

Na kierownika handlowego został zaproszony z Warszawy fachowiec, znający się dobrze na handlowych i spółdzielczych sprawach.

Władze polskie cywilne i wojskowe będą robiły stowarzyszeniu wszelkie możliwe ułatwienia w sprowadzaniu towarów.

Ponieważ członkowie mieszkają w całym dużym powiecie i trudno byłoby im kupić na przykład 5 funtów soli w Wołkowysku, mieszkając od niego w odległości 30 czy 50 wiorst, dla tego stowarzyszenie będzie miało jeden duży skład w Wołkowysku i dziewięć oddziałów, rozrzuconych po całym powiecie, po to aby ze wszystkich wsi i zakątków było blisko do takiego składu. Mają więc być one w Krzemienicy, Rosi, Porozowie, Zelwie, Izabelinie, Międzyrzeczu, Pieskach, Mścibowie i Mostach. Będą one brały towary z głównego składu.

Stowarzyszenie to nazywa się okręgowym, ponieważ jest jedynym na cały okręg, w danym wypadku powiat. O ile członkowie będą wierni dla stowarzyszenia i będą pracowali, by się jaknajbardziej rozrosło, korzyści nie długo na siebie każą czekać!

S. M.

## KORESPONDENCJE.

Choroszcz.

21-go kwietnia po nabożeństwie w sali szkoły miejscowej zebrali się gospodarze miasteczka oraz okolicznych wsi, gospodarze i młodzież. Na zebraniu przewodniczył p. Stanisław Turecki. Instruktor kółek rolniczych p. Wł. Rumel w krótkiej pogadance przedstawił pracę kółek rolniczych, kół młodzieży i gospodyń wiejskich, zachęcając do założenia ich w Choroszczy.

Wszyscy z wielkim zapałem oświadczyli, że te zrzęsenia kulturalne wiejskie muszą powstać w Choroszczy tembardziej, że jest i odpowiedni gmach z salą do zebrań i nastąpiły wybory zarządów.

Do Zarządu kółka rolniczego wybrano na prezesa ks. Adama Ostrowskiego a do zarządu p.p. Stanisława Tureckiego z Choroszczy, Dominika Szczygielskiego z Czaplina, Władysława Zimną z Choroszczy, Stanisława Okruszkę z Sienkiewicz, Franciszka Tryskucia z Żółtek i Bolesława Bobrowskiego z Zastawia; na delegatów do Związku okręgowego wybrano p.p. Tureckiego i Szczygielskiego. Wkładkę członkowską ustanowiono w wysokości 6 marek półrocznie od członka, zaprenumerowano 7 egzemplarzy „Przewodnika kółek” oraz zakupiono dużo broszurek rolniczych i 70 numerów „Chaty Polskiej”. Członków zapisało się i zapłaciło wkładkę 66.

W kółku młodzieży na prezesa wybrano p. Aleksandra Żarkowskiego z Choroszczy (Krzyżewiak), na sekretarza p. Apolonję Frankowską z Choroszczy, na zastępcę prezesa p. Stefanję Rećkównę z Choroszczy na bibliotekarkę p. Eleonorę Markiewiczównę. Na delegatów do Związku Okręgowego powołano p. Józefa Ambrożewicza i p. Bronisławę Zewonoską.

Już przedtem w Choroszczy istniało zrzęsenie młodzieży pod nazwą „Lutnia” i nawet miała sekcję teatralną; dziś wszyscy z „Lutni” przyjęli ustawę Koła młodzieży. Na początek zaprenumerowano 5 egzemplarzy „Drużyny”. Członków zapisało się 50.

W kole gospodyń wiejskich wybrano na prezeskę p. Bronisławę Bociańską z Choroszczy, na delegatki do okręgu: p.p. Eleonorę Andruszkiewiczową z Choroszczy i p. Piłasewiczową Bogumiłę też z Choroszczy.

Zebranie zakończyło się o 6-ej, o 7-ej zaś w tej samej sali miało być teatralne przedstawienie, na które proszono mnie bardzo, abym pozostał, ale musiałem odjechać do Białegostoku, aby przygotować materiały na powiatowy Zjazd delegatów Kółek rolniczych.

Instruktor Okręgowy kółek rolniczych  
O. Białostockiego **Wł. Rumel.**

Białystok.

Wczesnym rankiem w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych nadeszła do Białegostoku już zupełnie pewna radosna wiadomość, że wojska polskie pod dowództwem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego rozbiły siły bolszewickie i zwycięsko wkroczyły do jednej z polskich stolic Wilna.

Gdy wiadomość ta za pośrednictwem nadzwyczajnego dodatku „Chaty Polskiej” dotarła do najszerszych mas, nieopisana radość opanowała ludność miasta.

Toteż na drugi dzień świąt rzesze niezliczone podążyły do kościoła na nabożeństwo dziękczynne, by podziękować Bogu, że czuwa nad pomysłnością oręża polskiego. Po nabożeństwie krótko przemówił generał Odyniec, poczem olbrzymi pochód ruszył do szpitala, skąd miał odbyć się pogrzeb żołnierzy poległych w walce z bolszewikami. Nad skromnymi, żołnierskimi z białych desek trumnami zostały wypowiedziane trzy przemówienia: ks. Wojniusza, generała Odyńca i p. M. Wańkowicza, przedstawiciela „Straży Kresowej”.

Radością i łzami przepojone były te przemówienia, radością, bo żołnierze ci śmiercią swą utworowali drogę do Wilna, do zwycięstwa, łzami, bo wszak ich młode życie i siły tak bardzo dla społeczeństwa i najbliższych są potrzebne. Po przemówieniach ruszył orszak pogrzebowy na cmentarz.

Ktoby wątpił w miłość Ojczyzny naszego ludu, ten w te dni uroczyste mógł się na własne oczy przekonać, że niesłuszne jest jego zwątpienie. Łzy radości u ludu wywołane wiadomością o uwolnieniu Wilna, świadczyły o tym najwyraźniej.

J.

Brzostowica wielka.

W czasie rezurekcji, gdy radość z Zmarłych-wstania Bożego budzi się w naszych sercach, przychodzi do nas utęskniona, a tak radosna wiadomość: Komendant Józef Piłsudski zdobył Wilno. Radość nieopisana łączy wyciskała z oczu. Wreszcie i nasi bracia w Wilnie odetchną swobodną pierś, myśleli wszyscy. Nie skończyło się jednak wszystko na łzach radości, albowiem czynnie postanowiono pomóc oswobodzonym Wilnianom i zebrano dla biednych dzieci w Wilnie 300 marek.

Po nabożeństwie radosną nowinę obwieścił na placu miejscowej żandarmerji i ludności tutejszy komendant żandarmerji.

B.

Bielsk.

Z powodu zdobycia Lidy i Wilna urządzono tutaj manifestację narodową i zebrano na głodne dzieci wileńskie przeszło 2300 marek. Oby inne miasta i wsi poszły za tym godnym naśladowania przykładem i zebrały jaknajwięcej w celu ulżenia niedoli dzieci polskich, które tyle ucierpiały podczas ohydneho panowania bolszewickiego.

M. Kozłowski,

*W przewodnią niedzielę t.j. d. 27 kwietnia, odbędą się o 4-ej p. p. w lokalu Centrali (hotel Ritz) zebrania: Zarządu Okręgowego Kółek Rolniczych, Kół młodzieży i Zarządu stowarzyszenia pszczelarskiego. Jednocześnie odbędzie się zjazd udziałowców hurtowni rolniczo-handlowej w celu wybrania stałego i kompletnego zarządu. Wszystkich zainteresowanych uprasza się o niezawodne przybycie.*

*Wszystkie czynne kółka uprasza się o wniesienie wkładki od członków do Związku Okręgowego (po 3 marki na pół roku). Wkładkę uprasza się przysłać w niedzielę na ręce skarbnika Związku Kółek,*

Prezes Związku Okręg. K. R.  
Wacław Dziubiński.

## Wielki i doniosły dzień.

Dzień 22 kwietnia jeden z uczestników nazywał wielkim i doniosłym dniem dla ziemi białostockiej, W dniu tym odbył się pierwszy zjazd okręgowy kółek rolniczych, kółek gospodyń wiejskich i młodzieży.

Członkowie kółek rolniczych, kół młodzieży i gospodyń przyjechali na zjazd licznie (około 200 zebranych), aby radzić nad sprawami ich obchodzącymi, sprawami wielkiej wagi, aby dążyć do rozkwitu rolnictwa, do polepszenia wogóle warunków życia, działającą ręką w rękę z ludnością całej Polski, nierozdzielna część której stanowi ziemia białostocka.

Przed rozpoczęciem obrad orkiestra kółka młodzieży z Krynicy odegrała marsz sokółów, poczem zagał zjazd p. Wacław Dziubiński z Władzik, przewodniczący sekcji wiejskiej Centralnego Komitetu Narodowego obwodu Białostockiego. Po



zagajeniu, dokonano wyboru prezydium Zjazdu. Przewodniczącym został p. Stan. Kuchlewski ze Skrybicz, zastępcą p. Stan. Turecki z Choroszczy, assessorami pp.: Bron. Bocińska, Łachmacka, M. Sadowska, W. Dziubiński, Stasiuk, Konst. Chlecki, Szumski, sekretarzem p. Wiktor Wynimko.

Na samym wstępie obrad zaproponując jednemu z członków zebrani powstała dla okazania czci i uwielbienia dla młodej armii, która wydarła wrogowi nasze drogie Wilno, i Wodza Naczelnego wojsk polskich, który osobście stanął na czele armii, wiodąc ją do zwycięstw, Józefa Piłsudskiego.

Mowy powitalne były liczne i wszyscy mówcy p.p. Turecki, Rumel, Kom. rządowy p. dr. Cyrowicz, p. Biernacki wyrazili radość z tego powodu, iż ludność wiejska rozpoczyna pracę społeczną, tworzy organizacje, łączy do oświaty i łączy się w imię pracy zbożnej.

P. Komisarz rządowy zapewnił zebranych o przychylnym stanowisku rządu względem ruchu organizacyjnego włościan i przyoblecał ze swej strony wszelkie poparcie. P. Biernacki instruktor wysłany przez Centralny Zarząd Związku Kółek rolniczych z Warszawy specjalnie na zjazd, witając zjazd wyraził wielką radość z tego powodu iż lud polski, który był popadł w ciężką niewolę, rozerwał swe pęta i teraz buduje lepszą przyszłość; nawoływał ludzi dobrej woli do pracy i wyraził głęboką wiarę, iż praca organizacyjna da plon pożądany.

Po powitaniu Zjazdu rozpoczęły się obrady. Powiatowy referent gospodarczy p. Wozniacki podał do wiadomości, iż na powiat białostocki zostało przeznaczone na zastaw: 2.400 pudów owsa, 6.000 pudów jęczmienia, 600 gryki, 1.200 peluszek, 600 łubinu i 48.000 pudów ziemniaków. Nasiona będą sprzedawane tylko za gotówkę. Pierwszeństwo będą mieli małorolni i rolnicy, którzy powrócili z Rosji—tak zwani reemigranci, jeżeli naturalnie mają gotowy grunt. O ile ktoś z rolników nie otrzyma nasion, pieniądze wpłacone będą mu zwrócone.

Dalę obrady potoczyły się nad sprawą organizacji, o tem, po co organizacja, co ona dać może rolnikowi i co już dała. O tem mówił pierwszy p. Biernacki—gość z Warszawy.

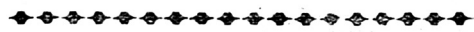
Ludzie nie połączeni w organizację, to kupa piasku, której porywa byle wiatr, tylko organizacja czyni z nich bryłę jednolitą. Gdy powstanie organizacja na wsi będzie mniej niezgody, gdyż ludzie będą mieli wspólne interesy. Jakże wyniki można osiągnąć za pomocą kółek i stowarzyszeń przykładem może służyć byle Królestwo Polskie, które ma obecnie przeszło 700 kas pożyczkowych, 1200 sklepów spółdzielczych, przeszło 200 mleczarni, zrzeszenia pszczelarskie i t. d. Do handlu i wogóle wielkich interesów potrzeba dużo pieniędzy. Poszczególne kółka nie podążają zadaniu, lecz połączone stanowią wielką siłę. Związki są potrzebne, bez

takich związków nie można utworzyć hurtowni handlowo-rolniczych tak potrzebnych ludowi wiejskiemu. I jeszcze jedno; taki zarząd związku potrafi obronić swoich członków, gdy któremu będzie się działo krzywda.

O korzyści i potrzebie związku dużo też mówił p. Rumel miejscowy instruktor kółek rolniczych.

Zapał zebranych na sali napędza go otucha; on widzi, iż potrzeba pracy wspólnej jest zrozumiana przez ludność wiejską. Musimy dużo pracować nad sobą, nam trzeba dużo oświaty rolniczej. Szczególnie wiele pracy przed sobą ma młodzież, która nie powinna żałować pieniędzy na książkę, wycieczki, kursy. Pieniądz wydany nie pójdzie na marne, za ten pieniąż będzie nabyty towar, który nie zginie przez całe życie człowieka, a będzie on umieszczony w mózgu ludzkim. Przemówienie swoje p. Rumel kończył zgłoszeniem wniosków 1) w każdym powiecie przy związku rolniczym ma powstać ferma wzorowa dla spryskiwania nasion oraz nawozów sztucznych. 2) musi być zorganizowana stacja rozplodników.

(Dalszy ciąg nastąpi).



—Prenumeratę na

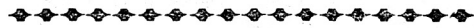
## „Chatę Polską“

przyjmują i oddzielne numery sprzedają:

Wojskowa Sprzedaż Pism w Białymstoku, ul. Rynkowa, 2.

Wojskowa Sprzedaż Pism w Wołkowisku, ul. Szeroka, 96.

Ajentyry Wojskowej Sprzedaży Pism w Słonimiu: Księgarnia Polska przy ul. Mostowej i w Bielsku: T. Gólkowski przy ul. Trzeciego Maja, 1. oraz wszystkie księgarnie polskie.



## Wiadomości ze świata i kraju.

**Zaburzenia w Wiedniu.** Wiedeń 18. 4. Wczoraj po poł. przyszło do krwawych zaburzeń ulicznych. Tłum bezrobotnych i jeńców, którzy powrócili z niewoli, udał się do parlamentu,

jako siedziby rządu austriackiego. Wszelkie środki, aby bez rozlewu krwi usunąć demonstrantów z przed gmachu parlamentu, nie doprowadziły do celu. Wobec tego policja data strzały do tłumu. Są zabici i ranni.

**W Mińsku i na Białej Rusi** nastrój ludności dla bolszewików nadzwyczaj wrogi, wszędzie spodziewają się przybycia wojsk polskich i oczekują go z upragnieniem. Lada chwila może wybuchnąć powstanie przeciw bolszewikom i zajęcie Mińska przez miejscową ludność. W Borysowie i Kajdanowie były już czynione próby podobne.

**Uciśk niemiecki na Śląsku.** Członek Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku adwokat Czapia i członek polskiej partii socjalistycznej Biniszkievicz, podpisali gorący protest przeciwko rządowi socjalistów niemieckich na Górnym Śląsku. Śląsk Opolski stał się poprostu więzieniem, panuje tam dyktatura wojskowa i sądy wojenne. Niestychanie surowa cenzura nie pozwala na swobodne wypowiedzianie się, istnieje zakaz odbywania zgromadzeń, na każdym kroku krążą niemieccy szpiegzy, zniesiona jest tajemnica listowa i t. p.

Niemcy wywożą z Górnego Śląska wszystkie maszyny, park kolejowy i wogóle co tylko da się wywieźć. Na Górnym Śląsku stacjonują masy żołdactwa niemieckiego, ludność polska cierpi niesłychanie pod butem niemieckim.

Protest zwraca się do całego cywilizowanego świata, ażeby wglądnął on w okropne stosunki w jakich żyje na Śląsku ludność polska.

**Sprawy wojny pod sąd.** Komisja odpowiedzialności za wybuch wojny przyjęła ostatecznie wnioski, domagając się oddania pod sąd koalicyjny cesarza Wilhelma, Kronprinca, Ludendorffa, Hindenburga, Tirpitz i komendantów łodzi podwodnych.

**Przedstawiciele Spiszu i Orawy u Wilsona.** Krakowska gazeta „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ podaje wruszający opis pobytu przedstawicieli Spiszu i Orawy u prezydenta Wilsona. W czasie przyjęcia rozegrała się scena o wysokim napięciu. Przedstawiciel Orawy, Borowy, uchwycił prawicę Wilsona i gładząc ją drugą ręką, utopiwszy swój orli góralski wzrok w twarzy Wilsona mówił:

„Jest nas 120 tysięcy z królewskiego rodu polskiego. My w czeską niewolę nie pójdziemy!“

Ten szczery odruch zrobił na prezydencie Wilsonie duże wrażenie.

Prezydent Wilson wziął mapę do ręki i powiedział na niej natychmiast jakieś znaki.

**Żywnienie Europy przez Amerykę.** Z Nowego Jorku donoszą: Posiadacze zapasów zboża odbyli wczoraj zebranie, na którym uchwalono stworzenie organizacji, która umożliwiła wysyłkę 600.000 ton zboża miesięcznie ze

Stanów Zjednoczonych do Europy. Prezydent zwałku właścicieli zboża wyjaśnił uczestnikom zebrania przykre położenie pewnych krajów Europy, a w szczególności Rumunii, Serbii, Armenii, Polski i Finlandii, które wymagają rychłej i ciągłej pomocy.

**Zdziczenie bolszewików. Wypadki w Nieświeżu.** W nocy z 14-go na 15 marca w Nieświeżu na wieść o zbliżających się wojskach polskich wśród ludności w ciągu 3 i pół miesiąca terroryzowanej i łupionej przez władze bolszewickie, wybuchły antybolszewickie rozruchy.

Po pokonaniu demonstrantów zoldactwo bolszewickie rozpoczęło najokrutniejsze morderstwa i palono. Przeszło 50 osób rozstrzelano. Ks. Stanisław Rokosz, prefekt ks. Godlewski i dyrektor gimnazjum polskiego Marjan Massonius ulegli temuż losowi. Zaścianki, Sławkowo i Kaczanowice za przycięcie uciekającej młodzieży spalono, co dziesiątego rozstrzelano, kobiety pohańbiono i wszystko co się dało, zabrano, szczególnie inwentarz żywy. Ludność katolicka w Nieświeżu skazana na śmierć głodową. Wszystkie produkty żywnościowe uległy konfiskacie.

Ostatnie dwie klasy JV i V gimnazjum polskiego im. Władysława Syrokomli wraz z rodzicami wyrznięto. W mordach tych brała udział i część ludności żydowskiej.

Księżka proboszcza i dwóch gospodarzy z Iśkoldzi za odebranie zabranego przed laty kościółka — zakłuto bagnetami i zwłok nie pozwolono pogrzebać.

**Lud śląski w obronie Cieszyna.** „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, donosi telefonem z Cieszyna pod datą 16 b. m.:

Wczoraj, we „torek rozegrały się wstrząsające sceny w sali konferencyjnej komisji międzysojuszniczej w Cieszynie. Dęwał się bezpośrednio olbrzymi, wszystkie zap. drużgocący głos żywiołowy robotników, głos lud. polskiego na Śląsku. Bez przygotowań, bez wiedzy przywódców i członków cieszynskiej Rady narodowej, kilkudziesięciu delegatów organizacji robotniczych polskich na Śląsku od Trzyńca do Polskiej Ostrawy ruszyło ławą do sali, gdzie odbywali obrady członkowie komisji międzysojuszniczej i zażądało od adjutanta komisji, porucznika Pusłowskiego tłumaczenia na język francuski szeregu przemówień, w których kreślił w dobitnych słowach, swe zażalenia i żądania, streszczające się w słowach: „Precz z Czechami, Śląsk dla Polski“. Do stołu, za którym siedzieli przedstawiciele Francji, Anglii i Ameryki, skierowano następujące przemówienie:

„Wysoka komisjo! Mogliśmy tu przyprowadzić sto tysięcy pracującego ludu, naszych rolników, kolejarzy i górników, nietylko z Trzyńca i Karwiny, ale ze wszystkich miejscowości aż do Polskiej Ostrawy. Wysoka komisjo! My przysyłamy

dzisiaj dowiedzieć się, coście od trzech miesięcy zrobili, czy nie przekonaliście się, że tu polska ziemia, polski węgiel, polska praca i polski lud. Czy wy uznajecie wartość żywego człowieka, czy też chcecie za węgiel chłowiekiem handlować. My znamy 14 punktów Wilsona i ani Paryż ani Praga tu nie pomogą. My nie towar, my nie węgiel, my nie damy żywym ludem handlować, nie damy się nikomu oszukać. Dość cyganstw i fałszywych słów, gdyż inaczej doczekacie się zeczy strasznych. My mamy organizacje i dynamit. Gdybyśmy musieli ustąpić Czechom, to wysadzimy w powietrze wszystkie szyby, kopalnie, fabryki, mosty i koleje. Tu nic nie pozostanie. To wszystko jest o wiele straszniejsze, niż polszewizm, którego się obawiacie. Prosimy, byście zawiadomili Paryż, że my stąd nigdy nie ustąpimy, bośmy tu z dziada i przadiada“.

Przemówienie górników zrobiło na misji międzysojuszniczej niesłychane wrażenie. Przewodniczącą misji major francuski Marszał odpowiedział górnikom, że na razie istnieje na Śląsku tymczasowa linja demarkacyjna, zależna od konferencji paryskiej. Odrębną kwestję stanowią warunki życia pod okupacją czeską. Dlatego też misja międzysojusznicza usunęła wojska czeskie z Karwiny i chce wysłuchać dalszych zażaleń. Co do rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego prosi o cierpliwość i ufnosć w sprawiedliwość i dobre chęci konferencji paryskiej.

Po przemówieniu majora Marszala nastąpiła chwilami prawdziwa burza namiętnych skarg na gwałty czeskie. Adjutant Pułowski z trudem zdołał uspokoić wzburzonych delegatów robotniczych. Na zakończenie, członkowie misji międzysojuszniczej powstali i uściskali ręce delegatów robotniczych. To śmiałe wystąpienie bohaterów górników polskich zrobiło olbrzymie wrażenie.

**Wybory do Sejmu w byłym zaborze pruskim.** Wiemy o tym wszyscy, że nie wszystkie ziemie polskie mogły dokonać 26 stycznia wyborów do Sejmu. Przemoc obca nie pozwalała na to. W byłym zaborze pruskim nie odbyły się również w swoim czasie wybory do Sejmu, toteż w skład Sejmu wchodzili jako tymczasowi posłowie byli posłowie do parlamentu niemieckiego. Gdy obecnie znaczna część byłego zaboru pruskiego została uwolniona z jarzma niewoli, Sejm polski postanowił zarządzić wybory posłów do Sejmu, by i te ziemie polskie, które tak wiele od Prusaków ucierpiały i tak dzielnie się broniły, miały w Sejmie jaknajwięcej swoich posłów. Wybory odbędą się 1 czerwca.

**Przyjazd wojsk polskich z Francji pod dowództwem gen. Hallera.** Długo oczekiwane wojska polskie, zorganizowane w Ameryce, we Włoszech i we Francji, a które tak dzielnie spisały się w walce z Niemcami przybyły wresz-

cie w sobotę 19 kwietnia do Warszawy. Mamy nadzieję, że ta nowa siła zbrojna polska nie pozwoli wrogom naszym wyciągać zaborczą rękę po naszą własność i dopomoże do rychłego uwolnienia naszych braci z niewoli obcych.

**Rozwiązanie Komitetu Narodowego w Paryżu.** W czasie wojny, ponieważ prawowitego rządu polskiego nie było, tworzyły poszczególne stronnictwa różne komitety, które miały kierować polskimi sprawami i porozumiewać się z obcymi rządami. Jednym z takich komitetów dla porozumiewania się z państwami, walczącymi z Niemcami i Austrią był Komitet Narodowy w Paryżu. Obecnie wobec tego, że prawowity rząd w Polsce już powstał Komitet Narodowy się rozwiązał.

**Zydzi przeciw Polsce.** W stolicy Anglii, Londynie odbywają się zgromadzenia angielskich Żydów, domagające się specjalnych praw dla Żydów w Polsce. Żądania te wysyłają Żydzi na konferencję w Paryżu.

## Poradnik rolniczy.

### Seradela.

Bardzo pożyteczną dla rolnika rośliną jest seradela, szczególnie teraz, gdy niema dostatecznej ilości obornika. Seradela bowiem należy do tak zwanych roślin motylkowych, które wzbogacają rolę w bardzo potrzebny roślinom pokarm roślinny zwany azotem. Seradela najczęściej się ją jako śródplon, to jest wsiewając ją w jakąś inną roślinę już rosnącą na tym samym polu i nazywaną wtedy rośliną ochronną. Najczęściej wsiewają seradela na wiosnę w żyto. Siał się winno seradela jaknajwcześniej nawet w marcu, aby rola nie podeschła i nasionka seradeli mogły łatwo skielkować. Można też wsiewać seradela w zboża jare, gdy te wyrosną już na jakieś 4 cale, żeby seradela nie zagłuszyła jarzyny. Na dziecięciny wysiewa się koło 150 funtów seradeli. Seradela dość wcześnie zasiana w wilgotną rolę (najlepiej siewnikiem rządowym, bo wtedy nasionka będą przykryte ziemią i wystarczy na dziesięćcinę 120 f.) daje rolnikowi olbrzymie korzyści. Jeżeli rok jest dobry, to po sprężeniu żyta seradela da pokos w październiku, a jeśli jej nie kosimy to mamy doskonałe pastwisko. Korzonki to-

dygi będą wtedy pognojem. Jeśli seradeli nie kosimy i nie spasamy, a bujnie wyrosną przyoramy, to działa w następnym roku tak jak dobry nawóz. Trzeba tylko rolę starannie uprawić bo przy częstym sianiu seradeli rola może się bardzo zaparzyć.

Jeśli stiejemy seradela na jakimś polu pierwszy raz, to może nam się nie udać. Dlaczego się tak dzieje objaśnimy innym razem. Teraz tylko poradzimy musimy, aby się tym nie zrażać i powtórzyć próbę choćby dwa albo i trzy razy. Jeśli seradela na czas zasiejemy, uda nam się wtedy napewno i opłaci stokrotnie rolnikowi trudy i koszty jakie poniósł. Seradela lubi ziemie lekkie i dlatego tym większe posiada dla nas znaczenie. Seradela można siać też na jesień po sprężeniu zbóż, ale o tym pomówimy w swoim czasie.

W.

## Z doświadczenia.

### Siła kiełkowania i czystość ziarna do siewu.

Ziarno do siewu należy brać tylko czyste wyborowe i wolne od zanieczyszczenia nasionami chwastów jak również jednego tylko gatunku (odmiany). Nie można mieszać razem odmian wcześniejszych z późno dojrzewającymi.

Niema roślin, których absolutnie wszystkie ziarna do siewu przygotowane kiełkowałyby (wyjątek stanowią buraki).

Sposób wypróbowania siły kiełkowania nasienia jest bardzo łatwy, a mianowicie: bierze się szklankę z czystego szkła, nalewa w nią do połowy zimnej wody, następnie odlicza się kilkadziesiąt (50—100) ziaren nasienia, które chcemy zbadać i wysypuje do szklanki. Na każdym ziarnku w miejscu gdzie znajduje się u kłosowych roślin kielek dla oka prawie niedostrzegalny występuje pęcherzyk z powietrza zawartego przy kielku, wielkości główki zwykłej szpilki. O ile pęcherzyki są na wszystkich ziarnkach jednakowej wielkości i zjawiają się natychmiast po wrzuceniu do wody, to badane nasiona są dobre do siewu. Nadpsute ziarno wydziela pęcherzyk wolniej i jest on da-

leko mniejszy. Ziarnka, wypływające na wierzch, są absolutnie do siewu niezdatne.

Każdy przeto rolnik, aby uniknąć nieprzyjemnego zawodu, przy nabywaniu nasion powinien we własnym interesie zbadać siłę kiełkowania nabywanego nasienia, aby nie wyrzucać darmo pieniędzy na nasiona o słabej sile kiełkowania jak również zbadać zboże własne, aby na próżno nie rzucić do ziemi ziarna, które nie będzie kiełkowało.

Mieczysław Konopiński.

## Wiadomości różne.

**Włociańska hodowla ryb.** Przy wydziale rybackim Centralnego Towarzystwa Rolniczego powstał instruktorjat włociańskiej hodowli ryb, który wysłał specjalistów, rybaków i techników na miejsce w celu zbadania terenu, dokonania pomiarów i udzielenia wskazówek przy założeniu stawów, oraz pouczenia, jak hodować ryby.

**Opieka nad dziećmi na kresach.** W d. 14 b. m. wyruszyła z Warszawy delegacja R. G. O. (skrócenie słów Rada Główna Opiekuńcza) na kresy wschodnie, gdzie w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, oraz przy współudziale Centralnego Komitetu Opieki nad dziećmi przystąpi do niezwłocznej organizacji zakładów opiekuńczych dla dzieci w tych miejscowościach kresów, gdzie powstały już Rady Opiekuńcze.

**Ze zjazdu delegatów współdzielczych Stow. Rolniczo-Handlowych.** W dniu 15 b. m. odbył się w Warszawie zjazd delegatów współdzielczych Stow. Rolniczo-Handlowych. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu delegatów reprezentujących 17 Stow. zorganizowanych i kilku Stow. zrzeszeń organizujących się obecnie, jak również przedstawiciele poszczególnych Związków Okręgowych Kółek Rolniczych. W obradach zjazdu zainicjowanych przez Sekretariat Stow. Rolniczo-Handlowych przy Centr. Zw. Kółek Rolniczych wzięło również udział kierownictwo Centr. Zw. K. Roln. w osobach prezesa Z. Choromańskiego i p. T. Wikońskiego. Po krótkim sprawozdaniu kierownika Sekretariatu p. K. Abłamowicza o obecnym stanie współdzielczych Stow. Rolniczo-Handlowych w Królestwie Polskim przystąpiono do omówienia wniosku zorganizowania w Warszawie Centralnej instytucji o charakterze handlowym dla Stow. Handlowo-Rolniczych, która by chociaż czę-

ściowo mogła dopomóc w zakupach handlowych młodym kooperatywom rolniczym, oraz ułatwić należytą orzaniczanie nowych. Po omówieniu poszczególnych artykułów proponowanego statutu, wybrano komisję organizacyjną złożoną z 5 osób, która też po odbyciu następnego dnia posiedzenia przystąpiła energicznie do prac wstępnych.

W obradach, które trwały cały dzień, omawiano również sprawy aprowizacyjne, a w szczególności rozdział artykułów monopolowych. Objasnień w tych sprawach udzielał zebrany szef Sekcji Ministerstwa Apropowizacji p. Arct, przy czym ustalono, że współdzielcze Stw. Rolniczo-Handlowe mogą oddać państwu znaczne usługi przy podziale artykułów monopolowych, jak również uznano niemal jednozgodnie, że w obecnych warunkach objęcie monopolem państwowym poszczególnych artykułów pożądanę jest zarówno dla ludności wiejskiej, jak również dla rozwoju kooperatyw rolniczo-handlowych. Ustalono również, że oddanie najniezbędniejszych artykułów w ręce wolnego handlu spowodowałoby szaloną spekulację, którejby nic zapobiec nie mogło.

**Wydawnictwa Związku Kółek Rolniczych.** Uznając całą ważność podniesienia hodowli krajowej, Związek Kółek Rolniczych wydał dwie na ten temat broszurki, przeznaczono dla gospodarzy małorolnych. W pierwszej pod tytułem „Polityka i hodowla” autor zestawia stan hodowli w trzech dzielnicach, do niedawna rozgraniczonych kordonem, oraz kreśli plan hodowli na najbliższą przyszłość. W drugiej pod tytułem „Rasy bydła” autor poucza, co to jest rasa, zaczem daje przegląd ras najczęściej spotykanych w Polsce, podkreślając ich wady i zalety. Treść urozmaicają 4 fotografie.

Obie książeczki zasługują na przeczytanie, gdyż przynoszą niewątpliwy pożytek (A. Piątkow-

ski „Polityka i hodowla” 40 fen. i St. Wiśniewski: „Rasy bydła” 50 fen).

**Przyjeżdżający z kresów wschodnich Polski** (z Litwy, Białorusi, Polesia, Ukrainy, Galicji Wschodniej, Chełmszczyzny), proszeni są o natychmiastowe zgłoszenie do K. B. P. i udzielenie dla użytku posłów sejmowych, instytucji kresowych i prasy krajowej, oraz zagranicznej, wszelkich wiadomości o życiu kresów zarówno administrowanych przez Rząd Polski, jak przez bolszewików, Litwinów lub Ukraińców.

(Zarządzenia władz miejscowych. Ustroje ludności. Poczynania społeczne (prasa kooperatywa, kasy związki i t. d.) Stan aprowizacyjny, saitary oświatowy. Zdarzenia wszelkie. Fragmenty walk na Kresach Wschodnich).

Wszystko to należy podać natychmiast do wiadomości K. B. P., które nie omieszcza udzielenych otrzymanych danych w odpowiednio opracowanej formie prasie, lub przedłożyć je do użytku czynników odpowiedzialnych. K. B. P. Kresowe Biuro Prasowe jest instytucją powołaną przez Straż Kresową i Delegację Rad Narodowych Kresowych, i mieści się w Warszawie w pasażu Simonsa ul. Długa № 50. pokój 414. Telefony wojskowe № 882, 205, 296, 195, 554.



## 100 marek nagrody.

22. marca między godz. 9 i 10 na ul. Warszawskiej zgubiono zegarek z branzoletką. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem na ul. Warszawską 60. p. Lewgott.

# MARUSZEWSKI i PĘDZICH

INŻYNIEROWIE

## Dom Techniczno-Handlowy w Sosnowcu (Kongresówka).

Adres telegraficzny: Maruszewski Pędzich Sosnowiec.

**Uskuteczniamy dostawy wagonowo i detalicznie:** Wszelkich olejów i smarów, Szkła szybowego białego 2 mm. grubego, Żelaza, Pałunków, Narzędzi, Rur, Materiałów budowlanych, Maszyn i t. p. Chemikalji etc. o o o o o

**Kosztorysy odwrotną pocztą na zapytanie.**